

# Psychoanalityczna perspektywa adopcji

*Zofia Czepulonis-Panasiuk – psychoanalityk PTP-a, pracuje z dorosłymi, z młodzieżą i dziećmi.*

## Adopcja w historii, mitologii i literaturze

John Boswell w książce "Życzliwość obcych"/Kindness of strangers (1988) opisuje w jaki sposób niechciane dzieci były traktowane w zachodniej Europie od czasów rzymskich do Renesansu.

W starożytnym Rzymie nie było wymagane aby rodzice zatrzymywali jakiegokolwiek urodzone dzieci. Rodzice nie mogąc skutecznie kontrolować swojej płodności musieli znaleźć sposób aby rozdysponować nadmiar urodzonych dzieci. Mogli więc 'pożyczyć' czy 'sprzedać' dziecko lub też 'wystawić' je w publicznym miejscu, pozostawiając na życzliwość obcych. Ktokolwiek je wzięł mógł go użyć jako niewolnika, prostytutki, służącego, ale też mogło ono otrzymać wyższy status alumna czy członka rodziny. Boswell pisze, że zwykle dzieci tak wystawione – nie umierały. Poza wszystkim założyciele Rzymu byli podrzutkami...

W okresie wczesnego średniowiecza dzieci niechciane były często przekazywane instytucji religijnej jako ofiara; odsuwane były w ten sposób od rywalizacji o rodzinny spadek, a też zapewniały modlitwę za dusze rodziców. Osoby takie stanowiły ważne źródło siły roboczej w klasztorach do XII wieku.

Nastąpiła zmiana prawa kościelnego i dziecko mogło wybrać opuszczenie życia religijnego kiedy ukończyło 12 lat.

Kiedy rodzice nie mogli dłużej oddawać dzieci kościołowi, często stosowali bardziej drastyczne metody. Papież Innocenty III wstrząśnięty odkryciem ogromnej ilości dziecięcych ciał w Tybrze czuł się zobowiązany do utworzenia szpitali dla niechcianych dzieci od XIII wieku. Nie myślm, że porzucenia były tylko w starożytności; otóż w XVIII wieku w Tuluzie 1 na 4 dzieci było porzucone, a w początkach XIX wieku we Florencji 43% dzieci chrzczonych kategoryzowano jako *podrzutki*.

W Ameryce, w XVII i XVIII wieku widziano statki wyładowane porzucenymi dziećmi zabieranymi z przytułków miast europejskich. W XIX i wczesnym XX wieku pociągi sierot przewiozły około 150 tysięcy dzieci ze wschodnich miast Ameryki do rolnego obszaru kontynentu. Dzieci przedstawiały wartość ekonomiczną; przeznaczone były do pracy.

Przymusowa edukacja spowodowała, że zaniknęły pociągi sierot, tak jak wcześniej ofiary dla zakonów, a pojawiły się "farmy dzieci"- domy, w których za 10 dolarów można było oddać niechciane dziecko.

Wszystko to pokazuje, że zawsze byli rodzice, którzy odrzucali swoje dzieci. Czy to motywowani bezpośrednimi potrzebami ekonomicznymi, czy też pragnący zachować majątek, czy to w nadziei, że dzieci mogą znaleźć lepsze przeznaczenie niż to, które sami mogli im zapewnić; ze wstydem, czy targani głębszymi intrapsychnymi konfliktami, niektórzy rodzice pozostawiali swoje dzieci na łaskę obcych.

**Oczywiście porzucenie może być względnie łagodnym wynikiem rodzicielskiej ambiwalencji.** Jako terapeuci wciąż jesteśmy konfrontowani przez dzieci – które były celem ukrytych i jawnych ataków i nadużyć rodzicielskich. Smutne jest, że rozpoznanie syndromu dziecka maltretowanego nastąpiło dopiero w 1962 ponad 100 lat po opisach tego zjawiska przez Dickensa. **Zaniedbania i nadużycia dzieci przez rodziców kiedyś i obecnie są dowodem, że często ignorujemy rzeczywistość rodzicielskiej ambiwalencji.**

W postaciach Edypa, Tarzana, Supermana, Luke'a Skywalker'a, Jasia i Małgosi, Królowy Śnieżki i Kopciuszka przyciąga naszą uwagę, że dziecko porzucone, niechciane triumfuje nad przeciwnościami losu dość często odnajdywanymi w ambiwalencji rodzicielskiej wobec dzieci.

Rodzicielska ambiwalencja tylko nieznacznie ukryta pojawia się w wielu bajkach. Opie i Opie w *The Classic Fairy Tales* (1974) piszą "bohaterem jest młoda osoba, najczęściej najmłodsza w rodzinie, jeśli nie zdeformowana czy sierota to prawdopodobnie zaniebawiana i porzucona". Ambivalencja rodzicielska jest często otwarcie określona, ale większość bajek kończy się zniweczeniem jej morderczej strony; bohater szczęśliwie łączy się ponownie z rodziną lub integruje z nową, adopcyjną (najchętniej jako następcę na królewskim tronie)

Fielding stworzył Toma Jonesa, Dickens Davida Copperfielda i Nicholasa Nickelby, Kipling Kima i Mowgli, Twain Tomka Sawyera i Huckleberry Finna, Barrie Piotrusia Pana i zagubionych chłopców. Są to przykłady wielu sierot i zaniebawianych dzieci; historie te pomagają im przeżyć i często powrócić zwycięsko.

Popularność tego typu literatury wywodzi się z jej zdolności do pomagania dzieciom w walce uczuć miłości i nienawiści, jakie mają wobec rodziców, a również zaspokaja dziecięcą omnipotentę

(podobnie zachowuje się małe dziecko mówiące z dumą "nikt mnie tego nie nauczył sam się tego nauczyłem"). Tak więc podrzutek zaprzecza swojej wrażliwej zależności od dorosłych.

Kolejnym przyczynkiem do popularności tematu adopcji w micie i literaturze jest ambiwalencja rodziców poprzedzająca dziecięcą ambiwalencję. Dzieci są zawsze rywalami ale też następcami. Każdy z wcześniej wspomnianych bohaterów był celem agresji dorosłego – czy to ojca alkoholika jak Huck Finn, czy to Kapitana Hooka – jak Piotruś Pan. Tak jakby wrażliwa zależność dzieci działała uwodząco na impulsy rodzica, zarówno seksualne jak i agresywne.

Napisano także inne książki o adopcji. Pojawiały się od się 1939 r. w celu 'wy tłumaczenia' dzieciom adopcji. Na przykład w ten sposób:

"Szczęśliwe małżeństwo, nie mające własnych dzieci zdecydowało się na adopcję, zatem do ich domu przyszła pani zobaczyć czy wybrane dziecko będzie żyło w szczęśliwym i czystym domu. Rodzice czekali długo i nagle zaproszono ich aby wybrali 1 z 3 zdrowych dzieci. Rodzice wybrali 3-cie. Wrócili do domu, przygotowali dla niego pokój, zatrudnili nianię i nazwali chłopca po wujku, Piotr. Potem zdecydowali aby Piotr miał siostrę. Razem poszli wybrać dziewczynkę, którą nazwali Mary, po babce. Są razem szczęśliwi". To jest szczęśliwa, ale nieprawdziwa historia; po pierwsze jest zniekształcona, poza tym wybór jest wyjaśniony jako magiczny i impulsywny, co nie daje możliwości trwałości. Są też luki w tej historii, gdyż nie wspomina się biologicznych rodziców i nie mówi się dlaczego chcieli porzucić swoje dziecko, czy też czemu rodzice adopcyjni nie mogli mieć własnego dziecka, czy też co się stało z pozostałymi dziećmi itd.

Autor dołożył wielu starań aby szybko zintegrować dziecko z rodziną. Nazwano je po wujku, szybko pokazano je całej rodzinie. Pragnienie zaprzeczenia " odmiennego" statusu dziecka jest ewidentne i na nowo pojawia się gdy decydują się na kolejne dziecko.

**Cała ta historia może być rozumiana jako obrona przeciw ambiwalencji, która jest częścią nieodłączną adopcji.** Wszystkie "negatywne" elementy usunięto i zostaliśmy z "higieniczną" wersją rzeczywistości. Centralnym problemem tej historii jest to, że unika ona istotnego faktu, a mianowicie, że **Wybrane Dziecko jest Niechcianym Dzieckiem.**

Na szczęście inne książki są bardziej realistyczne. Kremenz (82) pisze o obawach adolescentów, że mogą być znów porzuceni: "gdy byłem dzieckiem bałem się, kiedy byłem niegrzeczny, że mogą mnie oddać z powrotem do zakładu".

Często fantazje tworzone przez dzieci mają reparycyjną naturę i są próbą złagodzenia wpływu porzu-

cenia. np. fantazja, że "matka biologiczna tęskni za nim. "

To, że dzieci adoptowane mają dwa komplety rodziców pozwala rozdzielać miłosne i nienawistne uczucia, raz na jednych raz na drugich, niestety może to również utrudniać nauczanie się integracji takich uczuć.

Freud stworzył nam oczy na fakt, że dzieci mają silne popędy, które są skierowane do rodziców. W analizie dorosłych śledzimy fantazje, pragnienia i impulsy z wczesnych okresów życia.

W 1909 wprowadził pojęcie "romansu rodzinnego" i zwrócił uwagę, że kiedy dziecko w okresie latencji zaczyna się separować od rodziców wówczas staje się krytyczne wobec nich i ma wrażenie, że jest adoptowane, a jego rodzice nie są wcale jego rodzicami. Czasem postępuje w swojej fantazji dalej i uważa, że jego prawdziwi rodzice są szlachetniejsi od tych, którym zostało zostawione.

Freud wyjaśnia, że takie fantazje pozwalają nam odzyskać wczesne wyobrażenia naszych rodziców w momencie gdy pragniemy zdeprecjonować tych, których widzimy przed oczami. Fantazje o adopcji pozwalają nam wyrazić zarówno miłość jak i nienawiść w tym samym czasie i skierować te uczucia w stronę różnych aspektów naszych rodziców.

Zauważmy, że Freud w niewielkim stopniu akcentował fantazje i impulsy kierowane przez rodziców do dzieci (intrapSYchicznie i zewnątrznie – w realnym świecie). Mitologia grecka zawiera również historie, w których rodzice zabijają a nawet pożerają swoje dzieci. Freud był w stanie rozpoznać, że synowie mogą chcieć zabić ojców – rzeczywiście często czuł to pragnienie aktualizowane u swoich "synów" Adlera, Junga, Ranka, Ferencziego i innych gdy wyzwalali się od niego. Ale nie rozpoznał – czy może nie zaakcentował – że rodzice często kierują swoje własne agresywne i seksualne impulsy w stronę swoich dzieci. To zaniedbanie Freuda jest tym bardziej zdumiewające, kiedy zastanawiamy się nad mitem, który stał się podstawą życia intrapSYchicznego – mitem o Edypie.

Wyrocznia delficka przepowiedziała, że dziecko Lajosa i Jocasty (królów Teb) zabije swojego ojca i poślubi swoją matkę. Wobec tego królewscy rodzice przekłuli stopy dziecka i pozostawili je na śmierć w górach. Znalazł go pasterz, uwolnił i zaniósł do Koryntu. Tam chłopiec został adoptowany przez króla i królową Polybosa i Merope; nazwali go Edyp -"spuchnięte stopy". Nie powiedzieli mu, że został adoptowany. Kiedy Edyp osiągnął wiek męski odwiedził Delfy i wyrocznia powiedziała mu, że zabije ojca i poślubi matkę. Myśląc, że przepowiednia dotyczy Polybosa i Merope opuścił Korynt i pojechał do Teb. Na drodze spotkał grupę mężczyzn, jeden

z nich uderzył go i zepchnął z drogi. Edyp oddał i zabił – zabił swojego ojca Lajosa.

Kiedy doszedł do Teb zobaczył, że są one terroryzowane przez Sfinksa, zabijającego mieszkańców. Edyp zwyciężył go rozwiązując zagadkę, posiadł tron i żonę zmarłego króla - Jokastę. Po kilku latach, gdy para miała już 4 dzieci historia zaczęła rozwijać się w słynną tragedię Sofoklesa.

Edyp chciał odnaleźć i ukarać mordercę Lajosa. Nie posłuchał ostrzeżenia ślepego Tejrezjasza, który mówi "ty jesteś mordercą, którego poszukujesz". Kiedy w końcu prawda do niego dotarła oślepił się i skazał się sam na potępienie.

Zwróćmy uwagę to, że Edyp był ofiarą zanim sam stał się agresorem; jego rodzice chcieli go zabić. Kiedy opuszczał Korynt świadomie chciał uniknąć przeznaczenia, o którym mówiła wyrocznia. **Ucieczka z Koryntu oznaczała też nieświadome rozpoznanie agresywnego potencjału rodzicielskiej ambiwalencji – niewłaściwie umieszczonej w swoich rodzicach adopcyjnych. Edyp dobrze znał tą agresję, jako że nosił jej znak na swoich stopach i w swoim imieniu.**

Tak więc 'romans rodzinny' i mit o Edypie mogą być tylko częściowo zrozumiałe jeśli widzimy je jako dowód dziecięcej ambiwalencji wobec rodziców. Równie ważne jest rozpoznanie nieświadomych impulsów pochodzących od rodziców i tego, że ząbają się one nawzajem. To co po części prowadzi dzieci do lęku, to świadomość, którą dzielą z rodzicami - że są ich sukcesorami i następcami - tymi, którzy - gdy wszystko pójdzie dobrze – pochowają swoich rodziców.

**Lajos miał nadzieję, że oszuka wyrocznię zabijając syna. Edyp miał nadzieję, że oszuka wyrocznię uciekając z Koryntu. Żaden nie czuł zaufania do swoich zdolności kontrolowania impulsów agresywnych i seksualnych, które są normalnie częścią relacji rodzic-dziecko.**

Popędy są formowane i kierowane w kontekście rozwoju ego i relacji międzyludzkich. Ambiwalencja – współistnienie impulsów miłości i nienawiści, kierowanych wobec tych samych osób – jest normalną częścią rozwoju ludzkiego życia intrapsychnicznego. Adopcja oferuje pewne szczególne możliwości rozwoju anomalii w radzeniu sobie z ambiwalencją. W pierwszej instancji, adopcja może zostać skojarzona ze zniekształceniem wczesnych "przywiązań" rodzic - dziecko, zniekształceniem, które może oddziaływać na wiele aspektów następujących później relacji intrapsychnicznych jak i intrapersonalnych. W dodatku istnienie 2 zestawów rodziców – wobec których dziecko ma fantazje – wzmacnia użycie obron takich jak splitting, eksternalizacja i projekcja. To, że dziecko rzeczywiście było "niechciane" zanim zostało "chciane" dostarcza zaczepienia, podstawy

do problemów w samoocenie. Bieżąca separacja dziecka od jego biologicznych rodziców może komplikować i utrudniać kroki rozwojowe (Mahlerowskie) związane z fazą separacji-indywidualności.

Istnieje zgodność, że konflikty ambiwalencji, które są nasilone u dzieci adoptowanych i ich rodziców (zarówno biologicznych jak i adopcyjnych) istnieją w każdej relacji dziecko - rodzic. Tendencja do koncentracji na wewnętrznym zmaganiu dziecka adoptowanego pozwala utrzymać zmaganie rodziców adopcyjnych i biologicznych w tle, i jest to reminiscencja skupienia uwagi Freuda na Edypie i niejako zaniedbania Lajosa, Jokasty, Polybosa i Merope. Psychoanaliza nie może zaniedbywać faktu, że każdy z uczestników dramatu edypalnego ma życie intrapsychniczne i że te życia intrapsychniczne oddziałują na siebie wzajemnie.

Winnicott pisał "nie ma czegoś takiego jak samo dziecko" w ten sposób podkreślając, że dziecko nie może być rozumiane bez odniesienia do swoich opiekunów. Zgadza się, że Edyp nie może być rozumiany bez odniesienia do Lajosa i Jokasty: fantazje i impulsy dziecka nie mogą być rozumiane bez odniesienia do wzajemnych fantazji i impulsów rodzica. Dziecięca myśl, że zostało "adoptowane" pojawiająca się w 'romansie rodzinnym', reprezentuje próbę poradzenia sobie z miłością i nienawiścią będącą częścią relacji dziecko - rodzic. Rodzicielska ambiwalencja znajdująca swój ekstremalny i patologiczny wyraz w odrzuceniu i nadużyciu dziecka, uzupełnia ambiwalencję dziecięcą. 'Romans rodzinny', który wydaje się samodzielną kreacją dziecka, jest w rzeczywistości połączoną projekcją dziecka-rodzica, projektem wyrażającym wzajemne i uzupełniające pragnienia aby uciec od nieświadomych seksualnych i agresywnych pragnień, okresowo zagrażających pojawieniem się w każdej relacji dziecko - rodzic.

Praca kliniczna z dziećmi adoptowanymi często dostarcza dramatycznych ilustracji siły nieświadomych impulsów – zarówno seksualnych jak i agresywnych – i sposobu w jaki dotyczą one reprezentacji self i reprezentacji obiektu.

Tutaj zwracamy uwagę, że adopcja ma szczególną wartość dla psychoanalizy. Kiedy łączy się z psychopatologią dostarcza dramatycznej ilustracji wpływu ambiwalencji na życie intrapsychniczne. Ale adopcja jest też częścią normalności, i poprzez tą rzeczywistość dostarcza -za pomocą 'romansu rodzinnego' i jego wielu literackich inkarnacji- spojrzenia na adaptacyjne walki między miłością i nienawiścią mającej brzemienne w skutkach konsekwencje zarówno dla rodziców jak i dzieci.

Do adopcji dochodzi gdy coś złego się dzieje; rodzice umierają lub nie są w stanie sprawować opieki

nad dziećmi. Po stronie rodziców adopcyjnych jest często historia wielu lat niepowodzeń w oczekiwaniu na własne dziecko. I niezależnie od tego czy porażka jest wynikiem fizjologii czy też czynników psychologicznych to porażka jest tym z czym rodzice muszą sobie poradzić. Niezdolność kobiety do zajścia w ciążę i przejścia jej aż do urodzenia dziecka (to zwyczajowa definicja niepłodności) była i teraz też jest główną troską kobiety, jej partnera, rodziny i grupy religijnej i społecznej. Rytuały płodności obserwowane w wielu kulturach reprezentują człowiecze próby obłaskawienia bogów i zmagania się z osiągnięciem pewnej kontroli nad tajemnicą reprodukcji.

Benedek (59) i Bibring (61) zrobiły pionierskie badania popędów reprodukcyjnych kobiet i zobaczyły ciążę jako kryzys rozwojowy. Kolejni autorzy zaakceptowali te poglądy. Pines (82) spostrzegła pragnienie bycia w ciąży, u kobiet silnie strauumatyzowanych, oddzielone od pragnienia urodzenia dziecka jako wysiłek reparacji rany narcystycznej wczesnego dzieciństwa. Ciążę urojone opisywano u kobiet psychotycznych jako desperacką próbę pocucia się kompletną i produktywną, jako obronę przed rozpaczą związaną z wczesnymi utratami i deprzywacjami. Psychologiczna niepłodność jest opisywana jako odrzucenie kobiecości i macierzyństwa. Przypadki kobiet zachodzących w ciążę po adoptowaniu dziecka, czy w późniejszym wieku po wielu staraniach podtrzymują pogląd, że niepłodność jest związana z poważną psychologiczną patologią, która może być leczona psychoanalitycznie. Opisywana np przez Edith Jacobson (46) kobieta, która zachodzi w ciążę podczas analizy i rodzi dziecko, wzmacnia ten pogląd. Langer (58) pisząc o bezpłodności z pozycji kleinowskiej widzi ją jako związaną z zazdrością wobec matczynej siły twórczej. Zazdrość i destrukcyjna jej siła w fantazji, niweczy matkę i jej płodność; bezpłodność więc wynika z niezdolności córki do zidentyfikowania się z płodną matką, co czasem, nie zawsze potwierdza rzeczywistość zewnętrzną (poronienia, urodzenia martwych dzieci, a nawet śmierć samej matki). Doświadczenia Pines (82) z bezpłodnością prowadzą ją do podobnych wniosków o trudnych konfliktowych i frustrujących relacjach bezpłodnych kobiet z własnymi matkami. Pines w 1982 r. badała relacje matka – córka jako miejsce konfliktu u kobiet zwyczajowo dokonujących aborcji. Preedyalna dynamika była też rozpoznana przez Lestera i Notmana (86,88) jako rozpalająca niepokoje w czasie wczesnego okresu ciąży szczególnie u pierwiastek nawet u tych, które donoszą swoje ciążę do terminu porodu.

Wszystkie niepowodzenia rodziców biologicznych i adopcyjnych odbijają się na rozwoju psychologicznym dziecka.

Trzeba pamiętać, że dla małego dziecka śmierć rodziców może być odbierana jako odrzucenie i rodzice adopcyjni mogą mówić mu, że 'wybrali je' tym niemniej dziecko może przeżywać, że zostało wykradzione. Niezależnie od zapewnień rodziców, że teraz oni są jego "prawdziwymi" rodzicami to dziecko nigdy nie może zignorować faktu, że prawdziwi rodzice je porzucili.

Kształtowanie umysłowej reprezentacji siebie i innych jest efektem doświadczeń osobistych, kulturowych i konstytucjonalnych. Z takiej perspektywy wydaje się, że dziecko musi zawrzeć w tworzeniu reprezentacji 2 zestawy rodziców, a też zintegrować w swojej reprezentacji self to, że przez jednych zostało urodzone a przez innych jest wychowywane. Statystyki z lat 70 w Stanach mówią, że 5 razy częściej dzieci adoptowane są wysyłane na terapię. Choć występują pewne cechy charakterystyczne w objawach jak impulsywność, prowokacyjność, zachowania aspołeczne, agresywność to nie ma spójności i jednomysłności w skojarzeniu adopcji i psychopatologii. **Autorzy akcentują, że adopcja jest wartością dla niechcianych dzieci.** Ale też są trudności w parze rodzice - dzieci np. w myśleniu czy mam dziecko czy posiadam dziecko (*have vs have got*) co wpływa na tworzenie umysłowej reprezentacji siebie i dziecka. Rodzice biologiczni czują, że dziecko jest ich częścią i obdarzają je narcystycznym libido. Dla matki adopcyjnej może się to okazać trudne szczególnie gdy potwierdza to jej niepłodność. I np. może przejawiać się w trudności akceptowania przez matkę adopcyjną popędowości dziecka – zanieczyszczenia się, płamienia, ciekawości seksualnej, agresywności wobec rodziców – wszystko to może być odczytywane jako "zła krew".

Kilka do kilkunastu procent kobiet po adopcji dziecka zachodzi w ciążę co wskazuje na ich psychologiczne problemy wokół seksualności, reprodukcji i rodzicielstwa. Nie były one w stanie akceptować tych części siebie przed adopcją. Musi się to też odbić na tworzeniu reprezentacji self. Autorzy wskazują, że niektórzy rodzice czują się jakby wykradli dziecko, a to wiąże się z ich nierozwiązanymi konfliktami edypalnymi. Uczucia takie staną się problemem, gdy zakłócą fazę separacji. Rodzice niestety boją się, że dzieci je porzucą dla kogoś innego – a więc tym sposobem utrudniają dziecku doświadczenie separacji charakterystycznej dla fazy rozwoju. Specyficzne doświadczenia dziecka kształtują jego widzenie siebie w świecie i rzeczywistość adopcji może być drażniąca w życiu umysłowym dziecka. Np doświadczać może ono wiedzy o adopcji jako rany narcystycznej (niektórzy autorzy sugerują odłożenie informacji o adopcji do okresu latencji)

Adopcja nie jest zjawiskiem jednolitym; jeszcze w 1994 r w Stanach stereotypem było zrzeczenie się

dziecka przez biologicznych rodziców, ograniczenie ich praw rodzicielskich i odpowiedzialności.; następnie umieszczenie dziecka w rodzinie adopcyjnej; i prawne przeniesienie praw i odpowiedzialności rodzicielskiej na nowych rodziców. Od tego czasu nastąpiły zmiany: starsze dzieci, niepełnosprawne czy chronicznie chore też są adoptowane; dzieci odebrane rodzicom ponieważ były nadużywane, zaniedbane, różne rasowo czy pochodzące z innych krajów. Obecnie rodzicami adopcyjnymi są pary ale też osoby daleko odbiegające od ideału: macochy i ojczymowie, single, pary homoseksualne itd.

Sama instytucja adopcji uległa zmianie. Tajemnica, która poprzednio obejmowała każdą adopcję stawia wyzwanie zarówno przed adoptującymi jak i przed zrzekającymi się rodzicami. Otwarta, jawna adopcja często zawiera rozmaite możliwości relacji między rodzinami – i jest też w wielu stanach US przyjęta prawnie. Niektóre z nich zawierają regularne kontakty, wymianę listów itp.

## Adopcja a psychopatologia

Brinich (1980) przez ponad 20 lat pracujący z dziećmi adoptowanymi opisywał 9 letnią dziewczynkę Sophie w leczeniu analitycznym 4 razy w tygodniu. Trafiła na nie z powodu prowokacyjnego zachowania i wrogości wobec adopcyjnej matki oraz narastającej otyłości.

Została porzucona do adopcji po urodzeniu i umieszczona u rodziny F w 8 tygodniu życia; rodzina F miała 10 letnie doświadczenie bezdzietności.

Sophie nie pozwoliła analitykowi zbyt długo lekceważyć faktu adopcji. Na pierwszym spotkaniu zapytała czy może użyć lalki (teeny tiny tears) w czasie spotkania. Lalka była reklamowana jako "twoja własna" (czego analityk początkowo nie wiedział) i otrzymywała specjalny certyfikat. Sophie nazwała ją Sara i szybko lalka stała się nośnikiem pewnego rodzaju odrzuconych fantazji i impulsów: Sara była gruba, była w ciąży, miała brudne i pokrwawione majtki i interesowała się seksem. Wszystko to wraz ze smutnym wzywaniem ojca/analityka doprowadzało jej matkę (Sophie) do furii: rzucała lalkę we mnie, wrzeszcząc ze wściekłością "ona nie jest moim dzieckiem, jest adoptowana, wrzuc ją do Tamizy". W tym momencie zaczęło się leczenie 4 razy w tygodniu.

Status adopcyjny był sprawą centralną dla reprezentacji self dziewczynki. Okazało się, że spostrzega adopcję jako odrzucenie: Pozbyto się jej ponieważ była "brudna" i miała "seksualne" impulsy (które czasem projektowała na analityka.). Innym razem widziała adopcję jako kradzież, uprowadzenie, ucieczkę od morderczych, biologicznych rodziców lub sprzedaż.

Na nieszczęście postawa Sophie wobec pochodnych jej impulsów była wzmacniania przez postawę matki wobec nich. Pani F sama miała wysokie standardy czystości i doświadczała Sophie jako brudną, niechlujną, nie do zaakceptowania – od samego początku. Dość powiedzieć, że gdy Sophie miała 10 tygodni matka nie mogła tolerować jej ślinienia się; i pediatra zauważył, że matka miała ściereczkę, którą regularnie wycierała usta Sophie. W 5 m. z matka skarżyła się pediatrze, że Sophie "przemaka" od ślinienia i wciąż wycierała jej usta.

Inną konsultowaną, przez Brinich'a była 15 letnia Julia adoptowana w 8 miesiącu życia Powiedziała, że chciałaby spotkać swoich biologicznych rodziców i zapytała "czemu zostałam adoptowana?". Oni oczywiście nie mogliby na to odpowiedzieć tylko na pytanie prawdziwe "dlaczego zostałam odrzucona?". Wiedziała od adoptowanych rodziców, że była zaniedbana i nadużywana; co doprowadziło do ograniczenia praw rodzicielskich, a potem do adopcji. Teraz – 14 lat później wydaje się być oddana udowodnianiu, że nadal pozostaje niechciana, i że jej "zło" usprawiedliwia zarówno jej przeszłe ataki dokonywane przez biologicznych rodziców jak i teraz gdy prowokuje nimi obecnych.

**Jej adopcyjni rodzice wzięli ją, aby uratować ją przed instytucją. Spodziewali się, że ich kochająca opieka cofnie szkody uczynione przez rodziców biologicznych.** Nieszczęśliwie dla nich Julia nigdy nie mogła spełnić ideałów swoich adopcyjnych rodziców. Pewne jej zachowania kolidowały z nierozwiązanymi konfliktami rodziców wobec seksualności; więc atakowali jej zachowanie z takim samym ferworem jak sami bronili się przed własnymi impulsami. Więc Julia stawiała przed okropnym wyborem wyparcia się aspektów siebie lub bycia odrzuconą.

Zareagowała na to w taki sam sposób jak Edyp: uciekła. Pozwoliło jej to uniknąć amputacji części siebie. Potwierdziło też jeden z aspektów jej reprezentacji self: widziała siebie jako złą dziewczynę, "fleję, dziwkę", jak jej biologiczna matka. Tak więc zasłużyła na przeszłe i obecne odrzucenie jakie ją spotkało.

Co więcej w jej historii między nią i adopcyjnym ojcem była silna więź przed jej okresem pokwitania. Gdy jej rozkwitająca seksualność pojawiła się, ojca to pociągało, a potem wystraszył się tego. Obronnie projektował swoje własne impulsy na chłopaków Julii, i zajmował się relacjami Julii z chłopcami. Julia czuła, że jego oskarżenia o jej swobodę seksualną były nie *fair*, ale nie mogła nic zrobić aby się przed nimi obronić.

W obu sytuacjach nieszczęśliwe historie Julia i Sophie wypływały z fantazji, impulsów i konfliktów będących po obu stronach w relacjach dzieci-rodz-

ice. Jak Edyp Julia uciekła od swoich impulsów, a równocześnie od impulsów rodziców. Wyparła się własnych impulsów, ponieważ stała się celem nieświadomych projekcji impulsów rodzicielskich.

Pewne tematy, które też są u nieadoptowanych pojawiają się z szczególną siłą w wewnętrznym życiu umysłowym dzieci adoptowanych. Dzieci często podają fantazje bycia zagubionymi, niewidzialnymi lub wyobrażonymi bliźniakami; bycia "z drugiej ręki" lub kupionymi, porwanymi czy wykradzionymi, obiektami rozgrywki między walczącymi zestawami rodziców, nadużywanymi, zaniedbanymi czy porzucenymi w dzieciństwie czy bycia niechlujnie brudnymi. Czasem czują, że terapeuta jest tym biologicznym rodzicem w przebraniu (co może prowadzić do trudności w analizie przeniesienia).

Fantazje pokazują, że ich reprezentacje self obracają się wokół bycia niechcianymi. Reprezentacja ta jest często połączona z inną – bycia zaniedbanym lub atakowanym. Oczywiście obie reprezentacje zębiają się z normalnymi zagadnieniami rozwojowymi. Niektórzy jak Sophie łączyli zwykłe konflikty normalnej fazy analnej z pytaniem "czemu zostałam oddana do adopcji". Wyjaśniali oni odrzucenie, które jest *implicite* w adopcji na podstawie swoich nowych wyłaniających się uczuć wstrętu i ich wewnętrznych doświadczeń konfliktów między miłością i nienawiścią.

Nieszczęśliwie wielu próbuje modyfikować swoje wewnętrzne reprezentacje self – bycia niechcianym – testując oddanie adopcyjnych rodziców. Czasem w działaniu, jeśli nie w słowach pytali: "czy ci rodzice też się mnie pozbędą?" Testowanie, które często przybierało formę konfrontacji z różnymi "zakazanymi" przejawami popędów – szybko stało się destrukcyjne, ponieważ niepokój wobec odrzucenia zwykle nie zniknął, ale narastał z każdym takim testem, i często kończyło się to prowokowaniem dokładnie takiego rezultatu jakiego się obawiali.

Tego typu obserwacje doprowadziły Paula Brinicha do stwierdzenia, że adopcja reprezentuje ważne wyzwanie dla normalnego rozwoju psychologicznego. Być adoptowanym oznacza być narażonym na ryzyko. W literaturze psychiatrycznej z lat 60 i 70 wiele się na ten temat mówi. Adoptowani byli nadreprezentowani w próbach klinicznych.

Paul Brinich z żoną (1995) przeprowadzili empiryczne badania w tym względzie przeglądając 10 letni okres przyjęć w Angley Porter Psychiatric Institute. Potwierdziło się nadreprezentowanie: 5 % nowo przyjętych dzieci było adoptowanych. Ale zdziwiło autorów po pierwsze, że nie była to reprezentacja dramatyczna i po drugie że była niedoreprezentacja wśród pacjentów dorosłych (tylko 1,6% wszystkich nowych rejestracji).

Te odkrycia wzbudzają pytanie co do naszych założeń potencjalnej psychopatologii adopcji. Z jednej strony nie można powiedzieć, że zawsze (czy nawet często) adopcja jest skojarzona psychopatologią. Z drugiej strony wiele raportów pokazuje, że adopcja może funkcjonować jako organizujące jądro wokół, którego mogą narastać zjawiska patologiczne.

Być sierotą oznacza stracić pokrewieństwo. Odrzucenie przez naturalnych rodziców często prowadzi do trwałego aczkolwiek nieświadomego poczucia izolacji. Głębokość tej izolacji jest trudna do ujęcia. Wiele adoptowanych dzieci pozostaje w tym punkcie. Ich intelektualna akceptacja swojego statusu nigdy nie dopasowuje się do wyrzeczenia swojej nieświadomej potrzeby zaprzeczenia biologicznym początkom. Nigdy nie wyrastają z poszukiwania matki, korzeni swojego pochodzenia. Ich poszukiwanie świadome i nieświadome pozostaje centralnym zajęciem ich życia. W pewnym wymiarze ich poczucie izolacji i genetycznej alienacji oznacza, że świat pozostaje na zawsze dla nich dziwny/obcy, a oni dziwni/obcy dla świata.

Jeden z pacjentów powiedział "pamiętanie jest dużo trudniejsze kiedy jesteś adoptowany"-Parker (2007). U wielu późno adoptowanych dzieci obserwowano zaburzenia pamiętania. Wydaje się to być obroną przed złością i życzeniami agresywnymi. Opisywany przez Jill Hodges (1985) chłopiec adoptowany w 10 roku życia na początku nie miał ciągłości swojej przeszłości, nie pamiętał kolejności dni czy tego co się wydarzyło, często gubił swoje rzeczy. Fragmentaryczna, zmienna opieka mogła powodować u niego trudności w spójnym obrazie przeszłości. Często musiał czuć się odrzucony, o czym starał się zapomnieć. Siostra i matka zdawały się go nie pamiętać i obserwowano jak wyobrażenie siostry zniknęło na początku leczenia. Anna Freud pisała, że dziecko które czuje się zgubione przez rodziców często gubi swoją własność. Ale też jedną z przyczyn jego zapomniania był konflikt co do życzeń agresywnych, wobec kiedyś kochanego a teraz odrzucającego obiektu. Inny powód zapomnienia może wiązać się z porzuceniem/oddaniem do adopcji. Mark miał fantazje, że jakoś na to zasłużył, że to jego agresja czy sadyzm spowodowały, że matka pozbyła się go. Kiedy zaczęła pojawiać się u niego złość wobec matki wówczas pamięć zaczęła się poprawiać. Ale złość o najwcześniejsze doświadczenia stała się organizująca dla jego wewnętrznego życia i rozwinęła się w stałą urazę.

W późniejszym wieku oczekiwania (świadome i nieświadome) wobec adopcji wnosi również dziecko. Co więcej mogło być już ono po doświadczeniach wielu strat i czuć się bezsilne wobec narzuconych przez dorosłych decyzji co do jego życia.

Matka adopcyjna, wspomnianego Marka czuła się upokorzona kiedy nie mogła być dobrą matką – ze

względem na stałe trudności w zachowaniu chłopca. Wniósł on do nowego domu silne regresywne pragnienia, aby być jak niemowlę. Pojawia się pytanie jak dalece mogło to wskazywać na pragnienie bycia dzieckiem rodziców adopcyjnych i wychowywania się z nimi od urodzenia. Rodzice Marka byli zdziwieni ale też zirytowani; stanowiło to wyzwanie dla ich funkcji rodzicielskich. A więc mieli pragnienie aby to czego dostarczają było wystarczające dla zrekompensowania efektów przeszłych deprivacji i aby szybko pojawiły się rezultaty ich starań.

Kolejna sprawa to brak wpływu na wydarzenia. Dzieci długo będące w zakładzie, decyzję o adopcji przeżywać mogą też jako zerwanie ciągłości opieki, której doświadczyli. Obecnie akceptujemy, że dzieci które przeżyły zmiany i zakłócenia w opiece mogą mieć trudności w utrzymaniu sekwencji własnej, osobistej historii, a to może odbijać się na ich poczuciu tożsamości.

Bardzo ważnym problemem jest aby rodzice adopcyjni tolerowali regresywne zachowania dziecka tak długo jak będzie trzeba bez poczucia, że są nieadekwatni jako rodzice, czy wściekli na dziecko, czy bojąc się że są to zachowania nienormalne. Rodzice Marka zaledwie po paru miesiącach byli zniecierpliwieni.

Z wielu opisów wynika, że rodzice pragną aby życie rodzinne jakiego dostarczają było wystarczające samo w sobie dla zrekompensowania efektów przeszłych deprivacji, i aby rozwój tego dziecka stał się tak adekwatny jak u idealizowanego dziecka, które im by się urodziło. Rodzice Marka nic nie powiedzieli w szkole o jego przeszłości przez wiele miesięcy. Irytowało ich, że gubił rzeczy i był niezorganizowany, lub stawał się nagle agresywny. Trudne było dla nich kiedy nie umiał się dzielić, radzić sobie w grupie, nawiązywać przyjaźni lub gdy chciał być specjalnie traktowany. Matka była 'wypompowana' jego infantylnymi pragnieniami. Po 2 i pół roku rodzice uznali, że zadanie ich przerosło.

Wieder (1978) badał jakimi racjonalizacjami posługują się jednostki i społeczeństwa aby nie udostępnić np. danych biograficznych adoptowanym adolescentom.

Zniechęcanie do poszukiwań – "aby nie odrzucili adopcyjnych rodziców", "ochrona adoptowanego przed bólem, może traumatyczną iluzją po konfrontacji z biologicznym rodzicem"; "ochrona rodziców przed wyrzutami sumienia matki biologicznej". Każda przesłanka zawiera ziarno prawdy, ale maskuje też leżące u podstaw fantazje nieadopcyjnego społeczeństwa.

Rodzice adopcyjni dzielą wspólne świadome i nieświadome fantazje, dążenia i obrony. Reprezentują one szczególne adaptacyjne i obronne reakcje wobec okoliczności prowadzących do procesu adop-

cji i pozostają również częścią rodzinnego klimatu. W dodatku temat odrzucenia matczynego, centralny dla rozpoczęcia adopcji, wzbudza niepokój i pobudza obronne reakcje u każdego z nas. Szczególne i ogólne reakcje silnie wpływają na osobiste postawy co do ujawniania faktu adopcji i mogą stać się zinstytucjonalizowane na poziomie społecznym.

Szczególne lęki dotyczące utraty dziecka zajmują wielu adopcyjnych rodziców. Nawet po wielu latach martwią się, że ich relacje i posiadanie dziecka są tymczasowe i zagrożone. Może się to wyłonić gdy matka dyskutuje swoje nadmierne zatroskane zachowanie wobec dziecka. Matka rodzona może także popierać zależność i paswność przez zniechęcanie aktywnych dążeń służących separacji -indywidualizacji. Zachowanie adopcyjnej matki może pokazywać jej reakcje na zagrażające fantazje o utracie dziecka. Obawia się więc ograniczać i złościć na dziecko; waha się dyscyplinować je, bojąc zniechęcenia z jego strony.

Poczucie winy skojarzone z posiadaniem czyjogoś dziecka, nieświadome fantazjowane jako kradzież lub porwanie, leżą często u podłoża lęku matki adopcyjnej dotyczącej utraty dziecka. Regularnie pojawiają się każące czy odwetowe fantazje 1) dziecko będzie zabrane ponieważ je ukradła 2) dziecko znienawidzi ją i odrzuci szukając swojej własnych rodziców. Skojarzenia tych fantazji prowadzą do przekonania na temat więzów krwi. Przypuszczenie analityka, że matka wyobraża sobie, że dziecko jest nierozdzielnie związane ze swoją biologiczną matką, często jest potwierdzane kiedy wyraża to jawnie. Więzy krwi są spostrzegane czy fantazjowane jako determinujące miłosne preferencje dziecka wobec matki biologicznej, tworzą do niej przywiązanie i motywują do poszukiwania jej gdy zostaną rozdzieleni. Społeczeństwo poprzez swoje regulacje dotyczące praw rodzicielskich demonstruje to przekonanie w takich samych fantazjach. W leczeniu członków rodzin spokrewnionych, fantazje tego typu nie są często odnotowywane. Kiedy więzy krwi nie istnieją, wówczas rola fantazji w rozwoju samooceny i wyobrażenia siebie jest wyraziściej uwidaczniona. Np jedna z matek unikała analizowania swojej postawy wobec matki biologicznej z powodu zawstyżenia, poczucia winy, zazdrości i lęku, że jej myśli zostaną uwolnione". A też, że dziecko znienawidzi ją, za to, że je zabrała od matki". Pojawia się pomieszanie. Jeśli biologiczną matkę nazywa się "prawdziwą" a równocześnie mówi się o sobie jako "prawdziwych" ponieważ oni wykarmili i wychowali dziecko. Intelktualna ocena nie jest zgodna z emocjonalną postawą. Spontanicznie rodzice często mówią o biologicznej matce jako prawdziwej lub "matce". czy też o sobie: "nie czuję się jak prawdziwy rodzic, chociaż jestem prawdziwym rodzicem". I podobnie jak dzieci mają

sami pomieszanie co do tego "kto jest prawdziwą matką".

Społeczeństwo odzwierciedla to samo pomieszanie. Biologiczna matka jest opisywana jako "prawdziwa, naturalna", i równocześnie matka wychowująca, psychologiczna jest uważana za prawdziwą. W umysłach dzieci i rodziców (adopcyjnych) "prawdziwy" odnosi się do "krwi". Społecznie i psychologicznie "prawdziwy" może być też odniesiony do wychowywania. Adoptowani często mówią o rodzonych dzieciach jak o "prawdziwych" a o sobie, że nie czują się jak "prawdziwi", co w leczeniu pojawia się jako biologicznie "różni" od spokrewnionych. Niektórzy mówią "nie jestem urodzony, jestem adoptowany". Myśli o byciu nieprawdziwymi i różnym uzupełniają się nawzajem.

Pacjenci często odnoszą się do braku u nich rodzinnych cech, fizycznych podobieństw. Kiedy ma się 'oczy mamy' czy 'usta taty', to jest to ważnym potwierdzeniem 'przynależności'; podobny proces następuje u rodziców. Zarówno rodzice adopcyjni jak i społeczeństwo, podobnie jak adoptowane dzieci wydają się nie móc uwierzyć i zaufać w trwałość i solidność przywiązania wytworzonego jedynie poprzez wychowanie.

Adopcyjni rodzice bronią się tworząc kompensacyjne fantazje. Często twierdzą "my jesteśmy rodziną naturalną", jakby chcieli zaprzeczyć adopcji i dostarczyć iluzorycznych związków krwi. Ta złożona fantazja wyraża pragnienie wymazania wstydu, poczucia winy czy lęku, czy przypomnienia realiów adopcji. Cienko zamaskowana wrogość wobec matek, które porzuciły swoje dzieci znajduje wyraz w fantazji, w której istnienie biologicznej matki zostaje zaprzeczone. Odpowiednikiem społecznym jest przekonanie wielu ludzi, że samo wychowanie (nawet wykluczające znaczenie ciąży) z definicji jest jedynym znakiem bycia "matką". Przesada taka jest wrogą dewaluacją i zaprzeczeniem znaczenia biologicznej matki w życiu i egzystencji dziecka adoptowanego. Chociaż społeczeństwo jawnie nazywa ją "naturalną" matką to niejawnie ocenia ją jako "nieprawdziwą, niewartościową matkę". Odmawia się jej jakichkolwiek praw do wiedzy o dziecku po jego adopcji. Wykluczenie biologicznej matki na początku rozwoju dziecka może być konieczne w celu jego ochrony. Ale gdy ma już ono status adoptowanego to biologiczna matka jest na nowo wprowadzana jako fakt życia psychologicznego, którego nie można zaprzeczyć czy wymazać.

Rodzice i społeczeństwo chcieliby zapomnieć i wymazać. Jednak z powodu ambiwalencji wokół mówienia o adopcji jest absurdem oczekiwanie aby dziecko zapomniało!

Nawet jeżeli społeczeństwo utrzymuje oświecone i życzliwe postawy to jego wyraźna ambiwalencja

sugeruje obecność wspólnie dzielonych fantazji zawierających 2 wspólne tematy. Po pierwsze dziecięca wściekłość na rodzica, fantazje bycia odrzucającym, lub porzucającym jest wnoszona przez ludzi do dorosłości i przemieszczana na realistycznie porzucających rodziców. Po drugie zachowana dziecięca fantazja bycia odrzuconym przez rodziców przyczynia się do impulsu odrzucenia dziecka. Impulsy te są powstrzymywane przez reaktywne pełne poczucia swojej racji nastawienie "nie jestem odrzucającym rodzicem. Jestem dobry. Rodzice, którzy odrzucają dziecko są nienawistni." Społeczeństwo potępia porzucającą matkę biologiczną – odgrywając fantazje – które wielu dorosłych żywi.

Inny wyraz wrogości maskowanej jako racjonalizacja pojawia się gdy biologicznej matce radzi się aby zrzekła się swoich praw. Mówi się jej, że łatwiej się z tym upora gdy będzie wiedziała, że strata jest całkowita i nie będzie mogła się z nim widywać". Mówi się jej, że "po roku żałoba po dziecku minie i będzie miała to za sobą."

Według Wiedera nie ma żadnej wiedzy na temat kobiet, które zrzekły się swoich dzieci. Nie ma też dowodów, że będzie lepiej jak nie będą wiedziały co się z dziećmi dzieje itp. można tylko domniemywać na temat psychodynamiki leżącej u podłoża tego typu niezbadanych postaw społecznych.

Kiedy dziecko dorasta nasilają się jego zainteresowanie własną genetyką i historią. W połączeniu z właściwą dla wieku potrzebą emancypacji od rodziców, może wiązać się z pragnieniem znalezienia rodziców biologicznych. Przestrasza ono czasem rodziców adopcyjnych widzących to jako potwierdzenie ich oczekiwań że na to właśnie zasłużyli.

Społeczeństwo podziela te rodzicielskie reakcje, nawet gdy prawdopodobieństwo odrzucenia przez adolescentów jest zaprzeczane również przez nich samych. W doświadczeniu Wiedera młodzi poszukują wiedzy a nie połączenia się z rodzicami. Ponieważ zwykle, jeśli są wcześniej adoptowani mają silną więź z rodzicami adopcyjnymi. Trzeba pamiętać, że wszyscy adolescenty chcą porzucić dom rodzicielski i jest to próbą walczenia z zależnością i przywiązaniem.

Czy ucieczki z domu adoptowanych młodych ludzi są częstsze? Nie jest udokumentowane. Ale trzeba rozróżnić między ucieczką a poszukiwaniem określenia się, poszukiwaniem swojej tożsamości.

Paradygmat 'romansu rodzinnego' został opisany w rodzinie krwi, z jednym zestawem rodziców. 'Romans rodzinny' adoptowanych buduje się wokół wiedzy o 2 zestawach rodziców rzeczywiście istniejących. Fantazja o adopcji u dziecka rodzonych rodziców jest wyobraźeniowym poradeniem sobie/opanowaniem konfliktów agresywnych i seksualnych.. Aktualność adopcji jest powodem ukrywają-



cym problemy adoptowanego. Pragnieniem adoptowanego jest zaprzeczyć, ustanowić fantazjowane więzy krwi z adoptowanymi rodzicami i w ten sposób wymazać adopcję.

Poszukiwania są związane z pytaniem o tożsamość. Wiedza o zniszczonym genetycznym i historycznym przywiązaniu do przeszłej, obecnej i przyszłej rodziny jest ważnym elementem w wyobrażeniu self-adolescenta. Zamieszanie tożsamości pogarsza się poprzez wiedzę o posiadaniu genetycznych powiązań z ludźmi, o których wiedzą niewiele lub nawet nic. Rozwiązanie tych zakłócających fantazji i obsesyjnych pytań zależy od zdobycia wiedzy i nowych realistycznych informacji.

Z doświadczenia Brinich'a (1995) wynika, że adoleseanci powinni być ośmielani przez rodziców

do (bez poczucia winy) prowadzenia swoich zamierzeń, żeby odnaleźć przeszłość. Żadne z tych poszukiwań nie przeorganizowało rodziny, a też nie wszyscy chcą poszukiwać.

Bardzo mało wiadomo na temat skutków poszukiwań. Doświadczenia ujawniają szerokie spektrum od względnie przyjacielskiego spotkania do wrogiego, potępiającego. Niektórzy odczuwają euforię i zmniejszenie uczuć złości; niektórzy przytaczają reakcje depresyjne. Nie powinno być to używane jako ogólny argument przeciw takim poszukiwaniom, ale jako wskazówka na temat wrażliwości niektórych jednostek.

## Literatura

- Benedek, T. (1959). Parenthood as a developmental phase *J. Am. Psychoanal. Assoc.*, 7, 89-417.
- Bibring, G. L., Dwyer, T. F., Huntington, D. S. and Valenstein, A. F. (1961). A Study of the Psychological Processes in Pregnancy and of the Earliest Mother-Child Relationship-I. Some Propositions and Comments. *Psychoanal. St. Child*, 16, 9-24.
- Brinich, P. M. (1980). Some Potential Effects of Adoption on Self and Object Representations. *Psychoanal. Study Child*, 35, 107-133
- Brinich, P. M. (1995). Psychoanalytic Perspectives on Adoption and Ambivalence. *Psychoanal. Psychol.*, 12, 181-199
- Freud, S. (1909). Family romances. *S. E.*, 9, 235-241.
- Hodges, J., Berger, M., Melzak, S., Oldeschulte, R., Rabb, S. and Salo, F. (1984). Two Crucial Questions: Adopted Children in Psychoanalytic Treatment. *J. Child Psychother.*, 10, 47-56.
- Hodges, J., Bolletti, R., Salo, F. & Oldeschulte, R. (1985). Remembering is so much harder. *Bull. Anna Freud Centre*, Vol. 18, 169-179.
- Kremetz, J. (1982). *How it feels to be adopted*. New York: Knopf.
- Langer, M. (1958). Sterility and Envy. *Int. J. Psycho-Anal.*, 39, 139-143.
- Lester, E. P. and Notman, M. T. (1986). Pregnancy, Developmental Crisis and Object Relations: Psychoanalytic Considerations. *Int. J. Psycho-Anal.*, 67, 357-365.
- Lester, E. P. and Notman, M. T. (1988). Pregnancy and Object Relations: Clinical Considerations. *Psychoanal. Inq.*, 8, 196-221.
- Parker, C. (2007). Missing, Wishing, Reminiscing: Narratives of Two Adopted Children. *J. Infant Child Adolesc. Psychother.*, 6, 97-110.
- Pines, D. (1982). The Relevance of Early Psychic Development to Pregnancy and Abortion. *Int. J. Psycho-Anal.*, 63, 311-319.
- Ross, J. M. (1982). Oedipus Revisited-Laius and the "Laius Complex". *Psychoanal. Study Child* 37, 169-200.
- Wieder, H. (1978). On when and Whether to Disclose about Adoption. *J. Amer. Psychoanal. Assn.*, 26, 793-811.